

OPINIA EKONOMICZNA

Podobnie jak w życiu człowieka są dni szczególnie znaczące, tak też jest w przypadku państw. Dzień 6 lutego 1989 roku – dokładnie 33 lata i 4 miesiące, a więc jedną trzecią wieku temu – to nie tylko niezwykle ważna data w dziejach Polski, lecz również Europy i świata. Ustrojowa transformacja od planu do rynku i od władzy jednej partii do pluralizmu politycznego zakorzeniona była już w okresie wcześniejszych reform, ale to wtedy, zasiadając do Okrągłego Stołu, przedstawiciele reformatorskich kręgów władzy i demokratycznej opozycji pchnęli do przodu koło historii. Różnie potoczyło się ono od tamtego czasu – dla jednych to patologia i neokolonializm, dla innych sukces i złoty wiek – ale realnie patrząc, otaczająca nas rzeczywistość, acz nie wszędzie i nie dla wszystkich, w sumie i per saldo jest lepsza.

Punkty startu

Przejście od państwowego socjalizmu i autorytarnego państwa – systemu przez wielu określanego, zwłaszcza ex post, jako komunizm – okazało się dużo bardziej skomplikowane, niż tego oczekiwano. Dość powszechnie skracano czasową perspektywę posocjalistycznej transformacji – tego dziejowego ze swej istoty przedsięwzięcia. O ile jedną trzecią wieku temu wydawało się – przynajmniej nam przy polskim Okrągłym Stole – że chodzi o trójtorową transformację do rynkowej gospodarki, obywatelskiego społeczeństwa i demokratycznego państwa, to szybko się okazało, iż te różne, ale sprzęgnięte ze sobą nurty przemian kroczyć mogą rozmaitymi meandrami, w niejednakowym tempie i odmiennym rytmie.

Patrząc retrospektywnie, najczęściej przyjmuje się uproszczone założenie, że w okresie startu do transformacji sytuacja gospodarcza oraz otaczający ją system były do siebie zbliżone. Wsadza się do jednego worka kraje zamieszkane obecnie przez blisko 2 miliardy ludzi, od środkowej Europy do zachodniego brzegu Pacyfiku, ale przecież panujący w nich stan rzeczy był istotnie zróżnicowany. Bez wątplenia, na gruncie europejskim najlepiej do przejścia do nowego ustroju gospodarzo-politycznego przygotowane były Polska i Węgry, a to dzięki niebłahym reformom strukturalnym i instytucjonalnym realizowanym w dwu poprzednich dekadach, natomiast najmniej Albania i Rumunia, monopartyjne państwa ortodoksyjnego socjalizmu. Na gruncie azjatyckim prorynkowe reformy gospodarcze zaawansowane były jedynie w Chinach i Wietnamie, jednak praktycznie bez jakichkolwiek towarzyszących im liberalnych zmian politycznych.

Co ciekawe, półtora pokolenia później cały posocjalistyczny region jest bardziej, a nie mniej zróżnicowany. Ani chybi, wszystkie te kraje – a jest ich w Eurazji 35, licząc razem z byłą NRD – intencjonalnie dążyły do lepszej przyszłości, tyle że nie tak samo ją rozumiały zarówno ich społeczeństwa, jak i elity. Rozważając przeto wloty i upadki transformacji, musimy pamiętać, że nie wszystkim weń zaangażowanym o to samo chodzi. Ponadto nie bez znaczenia jest fakt, że przez cały ten czas transformacja ustrojowa wklepała się z różnymi skutkami w intensywny proces globalizacji, coraz mocniej włączając przekształcane go-

spodarki do światowego obiegu – handlu, transferów kapitałowych, w tym inwestycji portfelowych i bezpośrednich, oraz przepływów siły roboczej.

Zróżnicowanie gospodarcze...

O ile zatem teraz jest lepiej niż jedną trzecią wieku temu? Jakie jest obecnie nasze miejsce na świecie? Odpowiadając na te pytania, najczęściej porównuje się dochód narodowy mierzony tradycyjnie wartością produktu krajowego brutto, PKB. W Polsce, licząc na mieszkańca zgodnie z parytetem siły nabywczej, PSN, w porównaniu do 1989 r. wynosi on 276 proc. (więcej, bo 324 proc. w porównaniu do 1991 r., co skrętnie pomija lata wielkiej recesji podczas tzw. szokowej terapii). Pod względem wzrostu PKB absolutnym rekordzistą są

roku jego istnienia relacja PKB na mieszkańca najbogatszej do najbiedniejszej republiki, Estonii i Tadżykistanu, nie przekraczała 3:1, a obecnie sięga 10:1 (odpowiednio 42.050 i 4329 \$PSN). Zmiany już na mniejszą – ale bynajmniej nie należy jej lekceważyć – skalę zaszły w Europie Środkowo-Wschodniej, gdzie w 1989 r. Ukraina cieszyła się PKB na mieszkańca o 40 proc. większym niż Polska, a w 2021 r. polski dochód wynoszący 37 786 \$PSN (dwa razy więcej niż średnia światowa) równał się 264 proc. ukraińskiego. Relacja z 7:5 na korzyść Ukrainy zmieniła się na 8:3 na korzyść Polski.

Niebagatelnych różnic jest więcej. PKB na głowę w wysokości 43.837 \$PSN w Czechach, najbogatszym kraju posocjalistycznym, wynosi ok. 2,8-krotność dochodu krajów najbiedniejszych w całej Euro-

ekonomicznej i wróćmy na grunt polityczny, tym bardziej że dla niektórych gremiów dużo ważniejszy niż skuteczne urynkowanie jest postęp w sferze demokratyzacji. Już podczas obrad Okrągłego Stołu słychać było, że to jest najważniejsze, a gospodarka to sprawa wtórna. Współcześnie też – zwłaszcza gdy piętrzą się kłopoty i społeczne oczekiwania w materii dochodów nie są zaspokajane – lansowane bywają poglądy, że nie ma co narzekać na gospodarcze ułomności, skoro radować można się polityczną wolnością. Nadmiar igrzysk ma kompensować brak chleba...

Postęp na polu stosunków politycznych jest imponujący, przy czym znowu na skalę wielce zróżnicowaną. Procesy zachodzące w tej sferze jest jeszcze trudniej mierzyć niż w odniesieniu do gospodarki,

umieszczono ex equo na miejscach 57–58 (6,50 pkt). W tej grupie „wadliwych demokracji” figurują ponadto Rumunia, Mongolia, Serbia, Albania, Moldova i Czarnogóra. Kolejna, „reżymy hybrydowe”, obejmuje państwa ze wskaźnikami w przedziale 4,01–6,00 i tam znajdują się Ukraina, Armenia, Gruzja i Bośnia-Hercegowina. Na końcu listy są państwa „autorytarne”, a wśród nich pozostałe kraje posocjalistycznej transformacji, w tym Rosja, która zdobywszy zaledwie 3,24 pkt jest 124., i Chiny, które z jeszcze marniejszym dorobkiem, 2,21 pkt, są 148. (sklasyfikowano 167 państw).

Nie wchodząc w skomplikowane merytorycznie i metodologicznie szczegóły takiego rankingu, warto zauważyć, że poza wyjątkowymi przypadkami autorytarnych, ale i merytorycznych Chin i Wietnamu (131. miejsce z 2,94 pkt) oraz

go? Lubimy się porównywać: Chorwacja do Włoch, Północna Macedonia do Grecji, Słowacja do Austrii, Łotwa do Finlandii, Polska do Niemiec. Zatem co jest bliższe kompetentnej i kompleksowej odpowiedzi na pytanie, jak duży dystans dzieli te kraje? Jak daleko jeszcze nam do poziomu rozwoju już osiągniętego przez zachodniego sąsiada?

PKB Polski wypracowywany w 2021 r. przez jej statystycznego mieszkańca sięgał 65 proc. dochodu niemieckiego (odpowiednio 37 786 i 58 377 \$PSN). Ale jesteśmy już w po-PKB-owskiej gospodarce. PKB to zawodna miara, nieogarniająca ważkich dla poziomu życia czynników, jak chociażby jakość kapitału ludzkiego czy proporcje podziału dochodów. Biorąc te aspekty pod uwagę, dowiadujemy się, że teoretycznie maksymalnie równy 1,00 IHD (ang. Inequ-

Jedna trzecia wieku za nami i co dalej?



GRZEGORZ W. KOŁODKO

Największe osiągnięcie w sferze wzrostu gospodarczego odnotowały państwa cieszące się bardziej zaawansowanym stopniem demokracji, o ile tylko towarzyszyła jej merytoryczna polityka – pisze b. wicepremier i minister finansów.

Chiny zmierną swoją specyficzną drogą, którą określam jako chinizm; reformują znacząco sposób funkcjonowania gospodarki, ale nie rezygnują z autorytarnego systemu politycznego. W jego obronie uciekły się nawet do brutalnego użycia siły. Jednym z najbardziej niesamowitych zbiegów okoliczności, tego samego dnia – 4 czerwca 1989 r. – gdy Polacy uczestniczyli w pierwszych, otwierających nową jakość polityczną wyborach do Sejmu i Senatu, oddziały chińskiej armii wkraczały na Tiananmen, plac Niebiańskiego Spokoju w Pekinie, by krwawo spacyfikować manifestację domagającą się demokracji. Do dziś do niej tam nie doszło, w odróżnieniu od daleko posuniętej, jednak wciąż niekompletnej liberalizacji ekonomicznej.

W rezultacie dokonani i zaniechań zaszły wręcz tektoniczne zmiany, o konsekwencjach daleko wykraczających poza gospodarkę posocjalistyczne. O ile w 1989 r. PKB Chin wynosił ok. 50 proc. PKB Rosji, to w 2021 r. było to 600 proc. W tym roku – w ślad za głębokim spadkiem produkcji w Rosji w następstwie karygodnej inwazji na Ukrainę oraz dalszym, aczkolwiek coraz wolniejszym m.in. z powodu pandemii Covid-19 wzrostem w Chinach – wskaźnik ten przekracza już 700 proc. Świat liczy się coraz bardziej z Chinami, których PKB (według PSN) wynosił w ubiegłym roku 18,6 proc. światowej produkcji, wyprzedzając o prawie 3 punkty procentowe Stany Zjednoczone, z Rosją zaś, której udział wynosił zaledwie 3,1 proc., coraz mniej.

Ogromne zmiany zaszły na obszarze byłego Związku Radzieckiego. W ostatnim

pie – Moldowy i Albanii (odpowiednio 15.405 i 16.000 \$PSN).

Niejednorodny przebieg transformacji gospodarczej tłumaczy cztery zasadnicze przyczyny. Po pierwsze, odmienne były warunki startu – lepsze w krajach, które już wcześniej próbowały przynajmniej częściowo liberalizować system regulacji i zarządzania. Po drugie, ważną rolę – ważniejszą niż prywatyzacja – odegrała umiejętność budowy instytucji sprzyjających przedsiębiorczości i uczciwej konkurencyjności oraz blokujących oligarchizację. Po trzecie, liczyła się jakość przywódc-

ale dysponujemy materiałami porównawczymi dość dobrze informującymi o realiach. Economist Intelligence Unit (EIU) prezentuje szacunki stanu demokracji na świecie, zauważając, że „w 2021 r. demokratyzacja uległa dalszemu osłabieniu; odsetek osób żyjących w demokracji spadł znacznie poniżej 50 proc., a autorytarne reżymy zyskują na popularności”. Niestety, to odwrócenie wcześniejszej tendencji zmierzania ku dojrzałej demokracji daje się zauważyć również w niektórych państwach posocjalistycznych.

gospodarkami wyposażonymi przez naturę w bogate zasoby surowców energetycznych, jak Azerbejdżan (141. pozycja z 2,68 pkt) i Turkmienistan (miejsce 161. z 1,66 pkt), największe osiągnięcie w sferze wzrostu gospodarczego odnotowały państwa cieszące się bardziej zaawansowanym stopniem demokracji, o ile tylko towarzyszyła jej merytoryczna polityka.

Zdumiewa fakt, że kraje najbardziej zliberalizowane politycznie i ekonomicznie w końcowym okresie poprzedniego ustroju – Polska i Węgry – podczas minionej jednej trzeciej wieku osiągnęły więcej

ality-adjusted Human Development Index) – skorygowany o nierówności dochodowe i w dostępie do usług publicznych wskaźnik kapitału ludzkiego uwzględniający w równym stopniu po jednej trzeciej wysokość dochodu, poziom skolaryzacji i stan zdrowotności – wynosi dla Polaka 0,813. To aż 93,6 proc. IHD Niemca (szacunek dla 2019 r.). Gdy z kolei spojrzeć na indeks rozwoju społecznego skorygowany o presję na środowisko naturalne (ang. Planetary pressure-adjusted Human Development Index), PHDI, to wypadamy minimalnie gorzej; przy wskaźniku 0,752 jest to 92,4%. Czyżby dystans rozwojowy był zdecydowanie mniejszy, niż powszechnie się to przyjmuje, patrząc na własną sytuację przez pryzmat bieżących zarobków i emerytur? Zapewne tak.

Dlatego też – pamiętając, że od tego, jak się mierzy, zależy dokąd się zmierza – w przyszłości trzeba zwracać uwagę na jakościowe determinanty ekologicznie zrównoważonego rozwoju społecznego-gospodarczego. Życząc teraz, z okazji tej jedynej w swoim rodzaju rocznicy, wszystkim wszystkiego najlepszego, nie mijmy złudzeń, że 6 października 2055 roku, po upływie kolejnej jednej trzeciej wieku, nadal będziemy się sprzeczać, jak naprawdę jest i dlaczego nie jest lepiej. Już mogło być i w przyszłości też może być. Warto wiedzieć, od czego to zależy. /©©

Grzegorz W. Kołodko, profesor ekonomii, wykładowca Akademii Leona Koźmińskiego, uczestnik obrad Okrągłego Stołu

...i polityczne

Zostawmy na chwilę porównania na płaszczyźnie

W najnowszym rankingu EIU, który otwiera Norwegia z oceną 9,75 pkt (na dziesięć możliwych), żadne z państw posocjalistycznych nie zasłużyło na umieszczenie w liczącej 20 krajów grupie „pełnej demokracji”. By tam trafić, należy uzyskać minimum 8,01 pkt, podczas gdy najbardziej zdektokratyzowana Estonia z wynikiem 7,84 ułokowała się dopiero na 27. miejscu. Nieco dalej, na miejscach 35. i 38., są Słowenia i Łotwa (odpowiednio 7,54 i 7,31 pkt). Polska zajmuje dopiero 51. pozycję, z 6,80 pkt, plasując się między Surinamem i Argentyną a Indonezją i Bułgarią. Jeszcze gorzej wypadają Chorwacja i Węgry, które

w sferze urynkowania niż demokratyzacji. Rynek w miarę dobrze funkcjonuje, demokracja natomiast szwankuje, a przy Okrągłym Stole wydawało się nam, że osiągnięcie postępu w tej drugiej dziedzinie będzie dużo łatwiejsze niż w tej pierwszej.

Skracanie dystansu

Porównania standardów i jakości życia oraz zmian tych domen nie jest łatwe, a już szczególnie trudne jest orzekanie, gdzie i o ile jest lepiej. Decydują różnice w poziomie dochodów czy dystans w sferze kapitału ludzkiego i społeczne-